

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

LIST OTWARTY

grona akademików Łowiczan, o różnych przekonaniach politycznych, do ogółu młodzieży akademickiej.

Sprawa brzeska jest dziś wszystkim znana.

Interpelacje sejmowe i list Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej w sposób niebudzący dotychczas wątpliwości, oświetlają haniebne metody, stosowane względem wleźniów brzeskich.

Uważając, że milczenie i bierność w tej sprawie jest zgodą na bezkarne poniewieranie dobrem imieniem Polski, zwracamy się tą drogą do organizacji reprezentujących ogół młodzieży studiującej na wyższych uczelniach, by i swój głos dołączyły do głosów protestu i oburzenia tej części społeczeństwa, która bez względu na swe polityczne przekonania ohydę wypadków brzeskich potępia, a w imię honoru narodu domaga się energicznego przeprowadzenia śledztwa i surowego ukarania winnych.

Tadeusz Bączkowski, T. I. Gumiński, Jan Wegner, Stefanja Wierzbicka, Irena Gumińska, Bohdan Modrzewski, Alojzy Ossorya Cierpicki, Stefanja Niebudkówna, Jadwiga Niebudkówna, Wacława Biedrzycka, Aleksandra Terajewicz, Mieczysław Mielczarski, Marja Kisielińska, Józef Ruszkowski, Stefanja Glowacka, Juliusz Kokczyński, Helena Jarzyńska, Dietrich Mirosław, Janina Ostrowska, Jerzy Maluszyński, Balcer Kazimierz, Balcer Irena, J. Lendzionówna, Art. Richter, Fr. Więcek, Aleksandra Szeremeti, Czesł. Żulma, A. Bączkowska, M. Balcer, M. Kaczorowska, Regina Perkowska, Władysław Jerzy Jan Paweł Zych, K. Elżanowski, E. Stępniewski, Tadeusz Łapiński, Jerzy Tylman, Irena Trawińska.

Protest powyższy był drukowany w śródownym numerze „Robotnika” i „Gazety Warszawskiej”.

Polska Polityka Morska.

Idzie siew na Polskę od najdawniejszych czasów, od mężów stanu, i od historyków, poetów i pisarzy, przenikających swym rozumem i wzrokiem nie tylko chwilę bieżącą, ale i daleką przyszłość Państwa, — który wskazywał na doniosłość aktywnej polityki morskiej. Sprawy te nie były obce i Mikołajowi Rejowi i Kochanowskiemu i Janowi Dantysz-kowi, zajmowali się nimi czynnie i Stanisław Karnkowski i Jan Kostka, a biskup i senator Dymitr Solikowski pisał w roku 1573: „każdemu panu i narodowi więcej na morskiem państwie zależy, niżli na ziemskim. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydierać, wszystkie pożytki od siebie oddała, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim”. I tak przez orędzia króla Batorego przez wysłki Władysława IV, przez książki wielu pisarzy przesącza się myśl o wartości morza, o potrzebie rozbudzenia pracy polskiej nad Bałtykiem, o potrzebie obrony wynaradawianej ludności coraz głębiej i głębiej do świadomości społecznej, aż krystalizuje się najjaśniej może w 2-ch hasłach, rzuconych przez Stanisława Staszica. Pierwsze, zawarte „w uwagach nad życiem J. Zamoyskiego”, mówi: oprócz Gdańska trzeba się starać o jaknajwięcej portów”, a. w. „w przestrojach dla Polski” trzy słowa streszczają cały wielki, żywotny program: „trzymajmy się morza”. I później jeszcze od żołnierzy legionów Dąbrowskiego, którzy promienili dziecinną radością na widok zatoki gdańskiej, od prac Wibińskiego na Pomorzu, przez orowieści Tomasza Święckiego o Karpach i o zwycięstwie oliwskim, przez działalność Florjana Ceynowy, Derdowskiego, Ks. Kujeta aż do Majkowskiego i jego „Gryfa”, biegnie nierozzerwalna nić, wiążąca coraz silniej i silniej dusze i umysły polskie z morzem.

Polityka morska—to nowy i trudny dla nas temat. Więc też i wiele wody wiślanej musiało zgiąć w Bałtyku, zanim uwaga całego społeczeństwa naturalnym biegiem nurtu polskiej rzeki zawędrowała aż nad morze. Ale siew stuleci całych, ale nauka gorzkich doświadczeń nie przepadły. Zmienił się kierunek wiatrów w Polsce, bo nie jest to już wiatr od morza, ale „Wiatr ku morzu”.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.

i w czwartki g. 5¹/₂ — 6¹/₂. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7.

Za błędy, za brak wytrwałości naszych przodków zapłaciliśmy już karą sowitą. Pozostaje dziś we władaniu naszym mały skrawek wybrzeża, reprezentujący już tylko ok. 30% naszej granicy państwowej. Ale wielkość „jakościowa” tej granicy morskiej tylko od nas samych zależy, od sumy pracy, wiedzy i wytrwałości, którą nam Bałtyk przyniesie.

Chcemy trzymać się morza. Jest to potrzeba i koniecznością niezłomną całego państwa i całego społeczeństwa. Ten wielki poemat, krystalizujący się dziś koło Gdyni, a mający się stopniowo rozszerzać coraz dalej, na całe polskie wybrzeże — jest poematem pracy pokojowej, gospodarczej, budującej nowe fundamenty naszego postępu na drodze cywilizacji. Jest to najważniejsze nasze wyjście na świat, otwierane przez nas dla nieskrępowanej wolnej, prawdziwej i uczciwej pracy narodowej. Witamy tam każdą zdrową inicjatywę gospodarczą, nacechowaną chęcią pokojowej współpracy, z całą radością i przyjaźnią, niezależnie, czy wychodzi ona ze strony polskiej, czy też od obcych zagranicznych naszych przyjaciół. Ale ponadto wszystko ważniejsze jest, że dziś Gdynia stanowi własność duchową i własność pracy, wysiłku, z takim niezmiernym trudem zebranego kapitału — całego społeczeństwa polskiego. Myśl, rzucona w pierwszych już latach naszej samodzielności gospodarczej i politycznej, przenikała coraz głębiej i coraz dalej, aż stała się nieodpartą koniecznością może być w obecnym tępie realizowana. Stała się ona naczelnym przykazaniem wiary państwowej.

Tak „Wiatr od morza” siłą swego potężnego tchnienia wzbudził w Polsce zrozumienie i wytrwałość pracy dla tego największego skarbu naszej niepodległości.

Przychodzi więc moment, nieznane dotychczas życie nad szare piaski i wzgórza Bałtyku.

„Ten niewysłowiony piękności poemat”, jak Bożo Żeromski tworzony w drzewie, kamieniu, betonie i żelazie, ten potężny dramat, ukazujący wydzieranie morzu jego wód siły, głębi i władzy, ta wspinała powieść o rozdarcie ramieniem człowieka dziejów ziemi i kłuszącego ze stulecia na stulecie jej rozwoju, aby go w ciągu krótkich lat przekształcić na narzędzie własne, posłuszne woli jak wół, koń i pies, — tonowe, w polskiej lądowej duszy zatoczone dzieło, stawało się w oczach, z dnia na dzień ukazywało swe strofy nieznane.

A strofy z biegiem lat, miesięcy i dni następować muszą wciąż nowe, wciąż piękniejsze i potężniejsze.

Z dnem 16 listopada rozpoczął się „Miesiąc Pomorza w całej Polsce, we wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach. Afisze i barwne plakaty wzywają Was, Obywatele, do składania najdrobniejszych choćby datków, z których powstaną tysiące, dziesiątki i setki tysięcy złotych na ufundowanie eskadry hydroplanów bojowych.

Niech nikt nie poskąpi na ten cel grosza. Udzielenie pomocy Pomorzemu i związanie tej ziemi nierozwalnymi więzami z resztą kraju — to najpilniejsze dziś zadanie, domagające się rozwiązania przez społeczeństwo polskie.

Obywatele. Nabywajcie żetony i nalepki „Miesiąc Pomorza”, kupujcie wydawnictwa o Pomorzem i morzu polskim, składajcie datki na listy składkowe. Wszelkich informacji udziela Powiatowy Komitet „Mies. Pomorza” w Łowiczu: Starostwo, (W. P. Starosta) gim. im. Niemcewicza (W. Doleżał i B. Zieliński) Urząd Skarbowy (ref. p. Login).

INŻ. TADEUSZ KALUSIŃSKI.

L. O. P. P. — a obrona wnętrza kraju.

I. Rozległość zagadnienia.

Wyjątkowo trudne położenie geograficzno-polityczne Polski oraz jej otwarte granice zmuszają obywateli trzeźwo patrzących w przyszłość do zastanowienia się nad zagadnieniami obrony Państwa. Przez wprowadzenie do walki nowych środków, jakimi są lotnictwo i gazy bojowe, zagadnienia obrony Państwa stały się dla ogółu cywilnych obywateli, bardziej realnymi.

Rozwój lotnictwa, narazie przynajmniej nieograniczony, zacięra zupełnie wyraźny dotąd podział terytorjum Państwa, będącego w stanie wojny, na dwie części, a mianowicie front i obszar nie objęty działaniami wojennymi. Napady lotnicze stwarzają nieistniejące dotychczas pojęcia obrony wnętrza kraju. Równoczesny niebywały rozwój przemysłu chemicznego i użycia w walce środków chemicznych, pod nazwą gazów bojowych, czyni zagadnienie obrony wnętrza kraju realnym. Niebezpieczeństwo utraty życia najbrutalniejsze rozbitcie ognisk domowych, zniszczenie warsztatów pracy, stanie się może pięknym dniem faktem.

W przewidywaniu tego najstraszniejszego faktu, którego ludzkość dotąd nie widziała, powstaje obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa ludności cywilnej.

Oba te zagadnienia, jako stosunkowo dość nowe, posiadają sporo kierunków omawiających praktyczne ich rozwiązanie.

Nie na tem jednak chcemy się zatrzymać, chcemy stwierdzić zgóry następujące fakty, a mianowicie: 1-o. Odpowiednie zorganizowanie obrony wnętrza kraju łącznie z obroną przeciwgazową ludności cywilnej przerasta możliwość budżetu rocznego przeciętnego państwa europejskiego. 2-o. W związku z tem obrona wnętrza kraju nie może być przygotowana w ostatnim okresie, a tembardziej zupełnie wykluczona jest jej nieprzewidywalność, natomiast trzeba ją systematycznie organizować w okresie kilkuletnim i stale ulepszać. 3-o. Zagadnieniami temi muszą się zająć:

- 1) Społeczeństwo (ludność zorganizowana),
- 2) Zakłady fabryczne,
- 3) Samorządy, organizacje samorządowe,
- 4) Państwo.

Najprostszym rozwiązaniem zagadnienia wydałoby się zaopatrzenie ogółu ludności Państwa w maski. Przyjmujemy, że stan zagrożonej ludności cywilnej w Państwie w czasie wojny wynosi 10 milionów. Odliczając wojskowych oraz małe dzieci, które masek nie mogą nosić i licząc, że cena prymitywnej maski, łącznie z zapasowym pochłaniaczem i reperacją, wynosić będzie około 15 zł. — otrzymamy sumę zł: 150 milionów, sumę bardzo wielką, która musiałaby być pokrywana przynajmniej co 4—5 lat, gdyż tyle czasu wynosi czas służby przeciętnej maski. Suma ta powiększona będzie kosztami związanymi z organizacją i wyszkoleniem ludności cywilnej w obronie przeciwgazowej, również należałoby przewidzieć pewne koszty na budowę schronów przeciwlotniczo-gazowych, w miejscach najbardziej zagrożonych, gdzie zgóry można przypuszczać, iż przeciwnik użyje wszelkich sił, aby je obrzucić pociskami wybuchowo-gazowymi. Mamy tu na myśli węzły kolejowe, ośrodki fabryczne, gospodarcze i t. p. Jak wielkie byłyby te sumy, możemy sobie wyobrazić, jeśli przyjmujemy, iż zwykły schron betonowy naziemny na 100 osób będzie kosztował około 150.000 zł.

zaś taki sam podziemny, broniący przed dużymi pociskami lotniczymi, około 800.000 zł.

Możemy śmiało przyjąć, iż liczba takich schronów podziemnych na terenie całego Państwa, powinna wynosić około 1000, tyleż winno być naziemnych. Zatem ogólna budowa tych schronów, chroniących jedynie tych tylko, których praca w czasie napadów lotniczych na Państwo jest konieczna, jak lekarzy, szpitale, wodociągi, elektrownie, przestrzenie alarmowe i t. d., bez których nie można sobie wyobrazić najprymitywniejszych stosunków bezpieczeństwa wewnątrz Państwa, wynosić będzie około 1 miljarda. Ogółem łącznie z zaopatrzeniem w maski i przysposobieniem dotychczas wybudowanych domów do potrzeb O. P. G. (obrony przeciwgazowej) sumę tę podnieść możemy do 2 miliardów złotych.

Przyjmując za konieczne wybudowania około 2000 schronów podziemnych i naziemnych, przeznaczylismy je dla 200000 ludzi, którzy muszą mieć odpowiednią ochronę przeciwgazową i przeciwlotniczą i których osobiste bezpieczeństwo umożliwi spokojne warunki pracy, wpływając zdecydowanie na bezpieczeństwo ogółu obywateli Państwa.

Opisane powyżej rozwiązanie zagadnienia O. P. G. byłoby najprostszym, ale równocześnie najkosztowniejszym i może nieuzupełnić celowem. Wymienione sumy, które nie są za wysokie, jeśli się chciało zorganizować minimum O. P. G. wewnątrz Państwa, jednak w porównaniu z budżetem Państwa są tak wysokie, iż należy się poważnie zastanowić, czy możliwe jest zrealizowanie wymienionego programu choćby w ciągu kilku lat. Biorąc pod uwagę trudności finansowe oraz nieprodukcyjne uwięzienie olbrzymich sum, musimy odpowiedzieć kategorycznie nie. Pomijam tu specjalne wydatki związane z organizacją obrony kraju pod względem lotniczym. Należy również podkreślić to, iż O. P. L. (obrona przeciw lotnicza) i O. P. G. (obrona przeciw gazowa) powinna być zdobyta przez ludność cywilną z pewnymi trudnościami a nie narzucona przez Państwo; gdyż o ile ludność cywilna wolno i systematycznie będzie zdobywała O. P. L. i O. P. G. to jej ustosunkowanie się do tych zagadnień i szacunek dla instytucji będzie większy, a tem samym czas służby poszczególnych działów O. P. L. i O. P. G. (np. masek) oraz sprawność aparatu organizacyjnego będzie bezwątpienia silniejsza.

Zatem przy organizowaniu O. P. L. i O. P. G. ludności cywilnej pozostaje do obrania droga powolniejsza, lecz za to pewniejsza w skutkach. Droga tą jest powszechne przekształcenie psychiki mas w kierunku O. P. L. i O. P. G.

Również powyżej wymienione względy finansowe mówią na korzyść O. P. G., powstającej drogą inicjatywy społecznej z pieniędzy niepaństwowych.

W myśl powyższych wywodów odciążenie finansowe Państwa jest istotnie konieczne, zorganizowanie O. P. L. i O. P. G. jest również konieczne, musi się zatem znaleźć wyjście, które pozwoli na zorganizowanie racjonalnie pojętej O. P. L. i O. P. G. Sądzę, iż rozwiązanie takie istnieje, a wypływa ono z samej natury O. P. L. i O. P. G.

Już pobbieżne zastanowienie się nad istotą O. P. L. i O. P. G. całości Państwa i związanej z nią obroną ludności cywilnej wynika, że nie jest to jedynie czynność zaopatrzeniowa i wyszkolenie, polegająca na rozdaniu szerokim masom środków ochronnych (masek), wybudowania pewnej ilości schronów i ustawienie takich czy innych dział przeciwlotniczych. Wymienione powyżej czynności są jedynie częścią olbrzymiej pracy całego Narodu nad O. P. L. i O. P. G.

Praca ta ujęta być może w następujące punkty, a mianowicie:

1-o. Dokładne uświadomienie wszystkich obywateli Państwa o istocie O. P. G. i O. P. L. i w związku z tem wyraźne ustalenie obowiązków, które

O. P. G. i O. P. L. wkłada na jednostkę i ogół obywateli.

2-o. Przeszkolenie w O. P. G. wszystkich obywateli Państwa.

3-o. Zorganizowanie i przeszkolenie aparatu alarmowo-ratowniczego, pracującego nad O. P. L. i O. P. G., ludności cywilnej.

4-o. Przeprowadzenie prac organizacyjno-administracyjnych z uwzględnieniem O. P. L. i O. P. G.

5-o. Przeprowadzenie prac inwestycyjnych o charakterze prywatno-społecznym, lokalnym i ogólnopolskim, ze ścisłym uwzględnieniem wymagań O. P. L. i O. P. G.

6-o. Zorganizowanie specjalnego funduszu obrony przeciwgazowej ludności cywilnej.

7-o. Znowelizowanie niektórych działów prawodawstwa stosownie do wymagań obrony wnętrza kraju.

8-o. Silna rozbudowa przemysłu ze specjalnem uwzględnieniem przemysłu lotniczego i chemicznego.

Państwo Polskie, a w związku z tem i ogół ludności znajduje się w tem położeniu, iż obecnie prowadzone są prace programowe we wszystkich kierunkach, zarówno moralno-obywatelskich jak i materialnych nad wzmocnieniem naszej państwowości. Te podstawowe prace trwać będą conajmniej jeszcze lat kilkanaście i pochłoną grube miljardy. Zatem nie będzie nic trudnego prowadzić je obok innych wskazań, w myśl wymogów O. P. L. i O. P. G.

W ten sposób, może niezbyt gwałtownie, lecz programowo, wytrwale, wzmacniać się będzie siła obrony kraju stosownie do wymagań O. P. L. i O. P. G., a tem samym i całość obrony Państwa.

Powstanie I-ej specjalnej organizacji ochrony ptaków w Polsce.

Olbrzymie spustoszenia w rolnictwie i leśnictwie czynione przez szkodniki owadzie przybierają nieraz rozmiary prawdziwej klęski, która wyraża się w stratach sięgających setek tysięcy i milionów złotych rocznie (jak np. inwazja Sówki chojnowki w r. 1924 w zachodniej i północnej częściach Polski) i zmuszają człowieka do szukania coraz to nowych środków zaradczych.

Środki chemiczne często są zbyt drogie i nieraz b. szkodliwe dla większości małych pożytecznych zwierząt, które giną masowo.

Z końcem 19-go stulecia wysuwa się na plan pierwszy, jako środek w walce ze szkodnikami, ochrona ptactwa owadożernego. Racjonalną podstawą tego ruchu zawdzięcza ludzkość słynnemu niemieckiemu uczonemu baronowi H. Berlepschowi.

W niektórych krajach ochrona ptaków nosi charakter oficjalny i jest wykonywana przez specjalnych urzędników państwowych t. zw. „Vogelschutzkomissar” (np. Bawaria, Węgry, Czechosłowacja, Holandia i t. d.) W większości państw stworzono Stacje ochrony ptaków, rezerwaty, instytucje badawcze i t. d. przy szerokim udziale rządu.

Równolegle powstały w większości krajów kulturalnych organizacje społeczne, mające na celu ochronę ptaków. Liczą one tysiące, a nawet i miliony (Ameryka, Tow. im. Audubon'a i t. d.) członków, lub też są mniejsze, lecz obficie rozsiane po całym państwie, jak to ma miejsce w Niemczech, Francji lub Anglii.

W Polsce, mimo budzących się objawów przywiązania do skrzydlatej rzeszy i pojedynczych usiłowań opieki nad ptakami, akcja społeczna w tym kierunku istniała raczej dorywczo.

Dopiero ruch ochrony przyrody, którego najwybitniejszym orędownikiem i niestrudzonym organizatorem jest prof. dr. Wład. Szafer w Krakowie, spowodował powstanie pierwszej specjalnej organizacji ochrony ptaków w Polsce

W dn. 27.X b. r. odbyło się w Warszawie, w lokalu Stacji Ochrony Roślin Warszawskiego Tow. Ogrodniczego przy ul. Bagatela 3, organizacyjne zebranie „Sekcji ochrony ptaków” Oddziału Warszawskiego Ligi Ochrony Przyrody pod przewodnictwem p. prof. L. Danielewicza, Dyrektora Plantacji Miejskich z udziałem Panów dr. J. W. Ruszkowskiego (Stacja Ochrony Roślin T. O. W.), prof. J. Kączkowskiego (Muzeum Pedagogiczne), p. L. Rewieńskiego (Muz. Ped.), inż. Stef. Wyrzykowskiego (Redaktora „Młodego Rolnika”) oraz M. hr. Czerep-Spirydowicza (Liga Ochrony Przyrody). Inicjator i założyciel Sekcji, M. hr. Czerep-Spirydowicz, zapoznał obecnych z przygotowawczą działalnością Zarządu, która wyraziła się w następujących czynnościach:

1) Uzyskano od Pana Prezydenta Miasta, oraz Dyrekcji Plantacji Miejskich przyrzeczenie poparcia Sekcji w jej akcji ochrony ptaków na terenie miasta i jego okolic, przyczem Pan Prezydent Miasta przyrzekł wszelką techniczną pomoc w wyrobieniu i zainstalowaniu skrzynek i karmików dla ptaków w ogrodach i parkach miejskich oraz częściowo pomoc w dokarmianiu ptactwa w zimie.

2) Przygotowano tereny pod przyszłe rezerwy i stacje ochrony ptaków.

3) Nawiązano kontakt z 24 organizacjami pokrewnymi we wszystkich częściach świata. Nadesłały one już bardzo życzliwe odpowiedzi, oraz swe wydawnictwa, z prośbą o utrzymanie nadal ściślejszego kontaktu.

Z kolei przewodniczący Sekcji Dr. J. W. Ruszkowski przedstawił obecnym do zatwierdzenia projekt programu działalności Sekcji na najbliższy okres czasu, przyczem uchwalono:

1) Wyjednać u władz wydanie specjalnej ustawy ochrony ptaków Nielownych na wzór istniejących już podobnych ustaw we wszystkich prawie państwach.

2) Założyć szereg rezerwatów dla ptaków na terenie miasta (park Paderewskiego, Łazienki, lasek Bielański i t. d.) oraz wzorową stację ochrony ptaków w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

3) Rozpocząć jaknajenergiczniejszą propagandę celem szerzenia idei ochrony ptaków wśród jaknajszerszych warstw ludności, a szczególnie wśród młodzieży szkolnej, wciągając ją do akcji praktycznej (czynnej), drogą nawiązania porozumienia z Polskiem Tow. Pedagogicznem.

4) Nawiązać kontakt z pokrewnymi organizacjami w kraju i utrzymywać jaknajściślejsze stosunki z podobnymi instytucjami zagranicą, oraz współpracować z pierwszą w Polsce Stacją ochrony ptaków Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego w Morach.

Jako siedzibę Sekcji, obrano lokal przy ul. Bagatela 3, łaskawie ofiarowany przez Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie.

Sekcja uprasza wszystkich, komu idea ochrony ptaków naszych leży na sercu, o zgłaszanie swej bezinteresownej współpracy, oraz o informowanie jej o wszelkich przejawach inicjatywy prywatnej w tym kierunku, jak również uprasza i o podjęcie jaknajenergiczniejszej akcji celem ratowania ptactwa od głodowej śmierci podczas zimy, na wiosnę zaś umożliwienia ptakom spokojnego i bezpiecznego gnieźdzenia się, zawieszając dla nich sztuczne gniazda i tworząc rezerwy i schroniska.

We wszystkich tych sprawach Sekcja udziela jaknajchętniej wszelkich informacji, po które należy

się zwracać bezpośrednio pod adresem: „Sekcja Ochrony Ptaków”—Warszawa, ul. Bagatela 3.

Wspomnienia z lat ubiegłych.

Było to w roku 1903 8-go Maja (doskonale pamiętam datę) kiedy o drugiej w nocy usłyszałem gwałtowne dzwonienie do drzwi mego mieszkania, które po kawalersku zamieszkiwałem z P. Janickim z zawodu blacharzem. Na odgłos dzwonka zerwałem się na równe nogi z zapytaniem: „kto tam?” Z za drzwi otrzymałem odpowiedź: „Policja”. Domyślałem się bowiem tej wizyty, gdyż w czasie konspiracyjnych schadzek, wkraść się prowokator i wydał tych, których u mnie spotykał, t. j. P. Gnatowskiego, Janickiego i innych.

Przy rewizji znaleziono znaczki które były sprzedawane między znajomymi a stanowiły fundusz partji P. P. S. Niezwłocznie zostaliśmy aresztowani i wywiezieni do Warszawy, gdzie na czas śledztwa osadzeni zostaliśmy na Pawiaku. Ja zostałem ulokowany na 2-im oddziale pod Nr. 42, na drzwiach nakreślona była litera (P), moi zaś towarzysze siedzieli na oddziale 1-ym.

Wywiezieni byliśmy każdy z osobna i o innej godzinie, a o swej obecności dowiedzieliśmy się od więźniów obsługujących nasze numerki, którzy również przebywali pod śledztwem za przestępstwa zwykłe, i za pośrednictwem tych właśnie więźniów kartkami pisanymi jeden do drugiego, pomagaliśmy sobie jak się tłumaczyć na śledztwie.

Jak widać z postępowania władz rosyjskich, więźniowie polityczni byli traktowani zupełnie poprawnie, dostarczane nam były książki do czytania z biblioteki więziennej, rano dostarczano nam przez więźniów gorącą wodę na herbatę, obiad, składał się z jednej porcji barszczu, kaszy lub grochówki którą nam dawano dwa razy w tygodniu w czwartek i niedzielę.

Dla nowoosadzonego politycznego więźnia nie obeznanego ze zwyczajami więziennymi, bardzo trwożne i denerwujące wrażenie robiło sprawdzanie więźniów o godz. 10-iej w nocy. O godzinie 7-iej wieczór po rozdaniu wody na herbatę i dostarczeniu poduszek i koców do nakrycia, dozorczy w obecności żandarmerji zamykali na sztaby żelazne drzwi wszystkich cel, o 10-iej zaś dawał się słyszeć tupot kilku par nóg, które głośnym echem odbijały się po korytarzu wyłożonym żelazną posadzką; trzask spuszcanych sztab żelaznych, zgrzyt kluczy we drzwiach, światło od latarni po której brzmiała liczba porządkowa więźnia i powtórne zaryglowanie drzwi i już cisza do samego dnia. To właśnie sprawdzanie więźniów dla nowo przybyłego było denerwujące z czem się bardzo oswajał każdy.

W czasie mego pobytu na Pawiaku dwa razy naczelnik żandarmerji Łowickiej Sabakiński, powoływał mię do kancelarji więziennej na śledztwo, które ograniczało się tylko do łapania więźnia na odpowiedziach.

Skoro teraz porównamy postępowanie władz więziennych w Brześciu z posłami, z postępowaniem władz rosyjskich z przestępcami politycznymi którzy byli istotnie nieprzejednanymi wrogami Rosji, to do prawdy takie znęcanie porównać można do Nero-nowych czasów.

M. Kisieliński.

Łowicz, dn. 7/I 1931 r.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Marcjanny P. M.
Sobota Agatona P.
Niedziela Honoroty P.
Pomiedziątek Arkadiusza i Mod. M.
Wtorek Weroniki i Głafiry P.
Sroda Hilarego B. W.
Czwartek Pawła I. Pust.

Wschód słońca 7.43. Zachód 3.42.

— **Z Komitetu „Miesiąca Pomorza” w Łowiczu.** Zarząd T-wa Dramatycznego Miłośników Sceny przedstawił w dn. 3 stycznia na posiedzeniu Komitetu sprawozdanie finansowe. Ze sprawozdania wynika, że przychód z przedstawienia: „Chłopów” wynosił zł.: 597,05; rozchód 295,40, reszta w sumie zł. 226,25 Komitetowi „Miesiąca Pomorza”. Z dotychczasowej akcji na terenie R. P. wpłynęła suma przeszło 200 tysięcy zł., za którą będzie kupiony hydroplan, ale tylko jeden, gdyż koszt hydroplanu bojowego (do bombardowania okrętów na morzu) wynosi 200 tys.

Jeden hydroplan — to nie wystarczająca broń, przeto Komitet wzywa ofiarne społeczeństwo Łowicza do dalszej akcji, składając T-wu Dramatycznemu „Bóg zapłać” za wielki trud.

— **Wesele Sandomierskie w Łowiczu.** P. Tad. Skarzyński, badacz życia regionalnego naszej wsi, sięgający aż do prastarych zaczątków naszej kultury i zwyczajów ludowych, przedstawił nam w dniu 8 stycznia r. b. w Łowiczu na scenie kina wojskowego „Wesele Sandomierskie” skrzętnie zebrane z tradycji zwyczajów i wierzeń naszego ludu. Wesele składa się z 3-ch obrazów „Różgowiny”, „Rozpleciny” i „Oczepiny”. Całość robi silne wrażenie i przenosi nas myślą w te zamierzchłe wieki, gdzie tworzyły się powoli i układały w całość nasze obrzędy i zwyczaje. W każdej dzielnicy inaczej, a w każdej takie swoje, takie nasze, takie przemawiające do serca. Samo wykonanie odznacza się niezwykłą starannością i zgraniem artystów, którzy dają złudzenie prawdziwego wesela odbywającego się z werwą i humorem. Licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami nagradzała wykonawców. Ziemiaństwo nasze również dopisało. Widzieliśmy też przedstawicieli duchowieństwa i miejscowej inteligencji. Pokazuje się jednak, że życie naszego ludu, tej kolebki narodu, żywe budzi zainteresowanie społeczeństwa, i wdzięczni jesteśmy p. Skarzyńskiemu za pokazanie nam szmatu tego życia.

— **Powinszowania noworoczne** są prawdziwą plagą na prowincji. Całe bandy ludzi nieznanymi formalnie dobijają się do drzwi naruszając spokój. Na zapytanie: z jakiej racji mi pan wieszujesz, ani pana znam, ani nie żyliśmy w przyjaźni? Przytacza taki gość fakt, że w przeszłym roku przyniósł mi paczkę z kolei. Wszak zapłaciłem panu zato. Inny wieszujący twierdzi, że kupował towary w danym sklepie. Zwyczaj ten powinien być zaniechany, gdyż jest to najzwyczajniejsza upokorzona żebranina, poniżająca godność ludzką. Stróż domowi przybrali sobie tytuły dozorców, gdyż nazwa „stróż” ubliżała człowiekowi, sądząc, że żebranina tym bardziej poniża godność ludzką. Do niektórych właścicieli domów przychodzi banda ludzi uzbrojonych w bity i hukają na wiwat, że jakoby przywożą czasem drzewo lub węgiel. Gdyby ci wieszownicy czynili to bezpłatnie — słuszną jest rzeczą by przyszli raz na rok po zapłatę, lecz są przecież wynagradzani od swych chlebobawców. Dziś, w zdemokratyzowanej Polsce każdy jest obywatelem i panem, wszelkie przeto żebranie winny być zniesione.

— **Mieszkańcy Mostowej ulicy mogą czerpać wodę bezpiecznie.** Z przyjemnością notujemy, iż p. Burmistrz Michalski przychylił się do życzeń mieszkańców i polecił niezwłocznie dorobić barjerę do schodków wiodących do rzeki. Każdy więc wodę może czerpać bezpiecznie, a jednocześnie wydał polecenie, aby w czasie mrozów lód na schodkach był codziennie wyrąbywany. P. burmistrz oświadczył, że barjera tam była, lecz została skradzioną.

Czyż taki rzezibarjerkarz nierozumie tego, że własna jego żona lub córka może wpaść do wody. Również p. burmistrz zaznaczył, że na jednej z rzeczek podmiejskich cały mostek został skradziony i rozebrany. Wobec takiego bandytyzmu, władza miejska jest bezsilną, gdyż nie może trzymać stale dozorczy do pilnowania mostka. Nad tem czuwać już powinni okoliczni mieszkańcy, gdyż to jest dla ich dobra. W razie roztopów i przyboru wody mają odciętą drogę do miasta. Należałoby czuwać i wysledzić takiego złodziejaszka a złapawszy i rozbujawszy go nad potokiem, puścić z biegiem wody, — odechce mu się kradzieży.

— **Odznaczenie.** Jak dowiadujemy się z pism warszawskich, Ławnik Łowickiego Magistratu p. Czerwiński odznaczony został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyżem Niepodległości z Mieczami za czynny udział w walce o Niepodległość Polski.

— **Zabawa dziecięca.** Zarząd Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej w Łowiczu urządza w dniu 17 stycznia 1931 roku, w lokalu Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego w Łowiczu, przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 13 zabawę dziecięcą, na którą uprzejmie zaprasza jak najliczniejsze grono Małych Milusińskich.

W programie: dekorowanie dzieci, tańce, król migdałowy, gry, zabawy, kosze szczęścia i inne.

Początek zabawy o godz. 15-tej (3-ciej).

Wejście tak od dzieci jak i osób dorosłych po zł. 1.

Całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na wyjazd dzieci funkcjonariuszów P. P. na kolonie letnie.

— **Sprawozdanie z przedstawienia „Chłopi” Wł. Reymonta** urzędzonego przez Łowickie Towarzystwo Dramatyczne Miłośników Sceny w dniu 18 grudnia 1930 roku z przeznaczeniem dochodu na ufundowanie eskadry hydroplanów wojennych i na pracę narodową na Pomorzu „Miesiąc Pomorza”.

Przychód osiągnięto ze sprzedaży biletów do krzesel 453,00 zł., na galerję zł. 108, gr. 75, z programów zł. 35 gr. 30, razem w przychodzie zł. 597,05.

Rozchód wynajęcie sali kinoteatru „Eos” 140,00 zł. afisze z rozlepieniem i podatkiem zł. 28, charakteryzacja amatorów zł. 36, inne różne wydatki zł. 91 gr. 40. Razem zł. 295 gr. 40.

Dochód netto zł. 301 gr. 65, z którego na Towarzystwo D. Miłośników Sceny 25% w myśl § 5 Statutu zł. 75 gr. 40, do przekazania Komitetowi „Miesiąca Pomorza” w Łowiczu zł. 226 gr. 25.

Łowicz, dnia 3 stycznia 1931 r.

— **Karygodne niedbalstwo.** Od dłuższego już czasu kominy domów we wsi Górki Zagórskie nie są wycierane z sadzy, co może mieć złe skutki, gdyż zapalone sadze mogą wywołać pożar. Może władze odnośne zechcą pobudzić kominiarzy do należytego wypełniania swych obowiązków. *Książek.*

Podziękowanie.

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” w Łowiczu wyraża serdeczne Bóg zapłać! W. Pani Kobielskiej za bezinteresowne oddanie sali kina-teatru „Eos” na zabawę taneczną w dniu 5 stycznia r. b., P. Burmistrzowi m. Łowicza za bezpłatne oświetlenie sal oraz wszystkim, którzy pracą swą czy też w inny sposób przyczynili się do zasilenia Kasy Stowarzyszenia.

Zarząd.

Kronika Radjowa.

Najciekawsze odczyty radjowe. Dnia 11 stycznia o godz. 16.40 nada Rozgłośnia Krakowska na wszystkie rozgłośnie krajowe zajmujący odczyt zasłużonego popularyzatora dzieł przyrodniczych, prof. Michała Siedleckiego p. t. „Singapur — brama Dalekiego Wschodu”.

Dnia 12 stycznia o godz. 17.15 nada Warszawa odczyt prof. Stanisława Sumińskiego pod zagadkowym tytułem: „Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęcym”. Konsumentami tymi są owady.

Dnia 13 stycznia o godz. 17.15 nada Radjostacja Warszawska bardzo interesujący odczyt doskonałego historyka ostatniej wojny, autora wielu cennych prac historycznych i beletrystycznych, mjr. Wacława Lipińskiego, który mówić będzie o bohaterkiej obronie Lwowa.

Dnia 14 stycznia o godz. 17.15 wystąpi Rozgłośnia Lwowska z odczytem inż. Włodzimierza Mańkowskiego p. t. „O mistrzach szabli i szpady w Polsce”.

Dnia 15 stycznia o godz. 15.50 nadadzą Katowice interesujący odczyt regionalny kustosa Muzeum Śląskiego p. Jerzego Langmana, który mówić będzie o kapliczkach śląskich, jako typowych zabytkach architektury śląskiej, świadczących między innymi o odwiecznej polskości Śląska. Tegoż dnia o godz. 17.15 nada Wilno odczyt krytyka literackiego, p. Stanisława Cywińskiego p. t. „Warszawa w latach 1840—42 jako tło pierwszych występów literackich Cyprjana Norwida”.

Dnia 17 stycznia o godz. 17.15 prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Stefan Harassek wygłosi interesujący odczyt p. t. „Wpływ psychiki narodu na naukę i filozofję”. Tegoż dnia o godz. 20.15 w dalszym ciągu cyklu odczytów na temat Insurekcji Listopadowej, pułk. Henryk Eile mówić będzie o cenzurze w okresie przedpowstaniowym.

Feljetony Radjowe. Dnia 11 stycznia p. Wacław Jurczyk w feljetonie p. t. „Chłopski rozum” zawrze szereg barwnych anegdot, świadczących, że często ludzie obdarzeni życiowym rozsądkiem łatwiej sobie dawali radę w życiu, niż wielcy mędrkowie „ze szkiełkiem w oku”. Tegoż dnia o godz. 22.00 wybitny hispanista polski p. Stefan Esmanowski wygłosi zajmujący feljeton p. t. „O kpiarzu z Sewilli”, w którym doszukiwać się będzie prototypu Don Juana.

Dnia 12 stycznia o godz. 22.00 stanie przed mikrofonem znakomity krytyk literacki i asseista prof. Cezary Jellenta, który odmaluje nam tym razem psychologiczną sylwetkę rentjera francuskiego.

Dnia 14 stycznia o godz. 22.00 prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy, red. Zdzisław Dębicki wygłosi zajmujący feljeton p. t. „Walka o nowego człowieka”.

Dnia 15 stycznia o godz. 20.15 kierownik literacki Rozgłośni Wileńskiej znany poeta i literat p. Witold Hulewicz wygłosi feljeton p. t. „Trzy lata Radja Wileńskiego”.

Dnia 17 stycznia o godz. 20.00 utalentowany powieściopisarz p. Wacław Rogowicz w feljetonie p. t. „Czarno złoty Paryż” opowie o zalewie współczesnego Paryża przez narody rasy czarnej i złotej. Tegoż dnia o godz. 22.00 nada Wilno feljeton regionalny p. K. Aleksandrowiczowej p. t. „Ciotka Albina mówi na całą Polskę”. Feljeton ten, wypowiedziany gwara wileńską, zawierać będzie cały szereg charakterystycznych rysów obyczajowych wileńszczyzny.

Kornel Makuszyński na fali radjowej. Bardzo interesujące słuchowisko czeka radjosluchaczy dnia 11 stycznia o godz. 20.00. Usłyszą oni jednego z najbardziej popularnych i ulubionych autorów polskich, Kornela Makuszyńskiego, twórcy między innymi popularnej postaci beztroskiego malarza, Szymona Chrzęszcza. Tym razem asystować będziemy przy

wesolym ożenku tego kapitalnego bohatera licznych utworów Makuszyńskiego z pierwszego okresu jego twórczości.

Radjowe kwadranso literackie. W niedzielę dnia 11 stycznia w przerwie koncertu wieczornego usłyszymy piękny fragment pełnej siły, ekspresji i nadzwyczajnego pogłębienia psychologicznego powieści p. t. „Płomienie” Brzozowskiego. Tłem tej opowieści jest rewolucja rosyjska i czasy powstania i działalności „Narodniej Woli”.

Dnia 12 stycznia czeka radjosluchaczy pełna wdzięku i dobrodusznego humoru nowela Michała Bałuckiego p. t. „Przez tydzień aktorem”.

Radjowy koncert akcyj operowych. Znana śpiewaczka Janina Turczyńska żona znakomitego pianisty, wystąpi przed mikrofonem radjostacji warszawskiej w niedzielę dnia 11 stycznia o godz. 22.12 z recitalem wokalnym, którego program zawiera szereg ciekawych aryj operowych włoskich. Usłyszymy tu więc arję z op. „Cyd” Masseneta, arję z mało znanej opery „Moc przeznaczenia” Verdiego, oraz arję z op. „Manon” Pucciniego.

Transmisja opery „Carmen”. Rozgłośnia Warszawska transmituje we wtorek dnia 13. I o godz. 19.50 piękną operę Bizeta „Carmen”, osnutą na motywach życia hiszpańskiego. Rolę główną odtworzy znana śpiewaczka p. Wanda Wermińska, która zyskała sobie trwałą popularność tą kreacją o wysokim poziomie artystycznym.

Z kraju.

-z- „Z katowni Brzeskiej”. Jak donosi „Gaz. Warsz.” № 6 A, pod tym tytułem jedno z pism berlińskich rozpocznie drukować w przekładzie niemieckim serię artykułów o charakterze pamiętnikarskim (Ans der Hölle von Brest Litowsk), pióra jednego z uwięzionych posłów ukraińskich. Artykuły te mają zawierać dalsze nieznanne szczegóły martyrologii posłów polskich w Brześciu i ukazać się w rozmaitej prasie, a mianowicie niemieckiej, angielskiej i francuskiej.

Pozatem artykuły te mają służyć jako materiał do sensacyjnego filmu, który nakręcony ma być w niemieckiej wytwórni filmowej „Steinfilm”.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu wyzyskuje sprawę Brześcia w taki sposób, by oczerniać cały naród polski. Dzienniki niemieckie roją się nadal od sprawozdań i korespondencji pod takimi tytułami jak: „Polska hańbą kultury europejskiej”, „Azja w Europie”, „Piekiło Brześcia i t. p.”

W ostatnich dniach dopiero część dzienników niemieckich posiadających zabarwienie bardziej umiarkowane, donosi o protestach jakie w Polsce wywołała sprawa Brześcia i podkreśla, że protesty te częściowo zmyły plamę na honorze Polski.

-z- **Amy Johnson w Warszawie.** Znakomita 19 letnia lotniczka angielska Amy Johnson, lecąca z Londynu do Pekinu, wskutek mgły, z Berlina nie mogła wylądować w Warszawie, lecz zmuszona była lądować na polach niedaleko miasteczka Krasnosiele w powiecie makowskim. Aparat lądował na polu pełnym bruzd i wyboi. W momencie lądowania śmigło zaryło się w ziemi i uległo strzaskaniu. Podwozie i koła zostały lekko uszkodzone. Dzielną lotniczką, która nie doznała na szczęście żadnego szwanku, zaopiekował się soltys wsi reemigrant amerykański, władający językiem angielskim i przewiózł ją do Krasnosielc, gdzie gościł ją ks. kanonik Serrejko. Z Warszawy wyruszył samochodem do Krasnosielca atache wojskowy ambasady angielskiej pułk. Marten wraz z mechanikiem I pułku lotniczego. W wyniku ekspertyzy technicznej postanowiono aparat przewieźć do Warszawy. Amy Johnson w towarzystwie pułk. Martena też powróciła do Warsza-

wy. Warunki lądowania młodej angielski przedstawiały wielkie niebezpieczeństwo, gdyż niedaleko od miejsca gdzie osiadł aparat, znajdują się głębokie moczary i topieliska.

-z- **Wyrok Sądu w sprawie czasopisma „Flota Narodowa”**. W ubiegłym tygodniu w Wydziale II Warszawskiego Sądu Okręgowego była rozpatrywana sprawa z powództwa Komitetu Floty Narodowej przeciwko redaktorowi i właścicielowi czasopisma „Flota Narodowa” p. Radosławowi Krajewskiemu.

Sprawa powyższa została wytoczona czasopismu „Flota Narodowa”, ponieważ zostało stwierdzone, iż w całym szeregu wypadków, rozmaite osoby, firmy, grupy społeczne, złudzone nazwą czasopisma, wpłacały akwizytorom pisma znaczne sumy pieniężne w formie ogłoszeń i subsydjów, nie zdając sobie sprawy, że pieniądze te idą do prywatnej kieszeni właściciela pisma. Po zbadaniu 100 firm, które dały ogłoszenia do czasopisma, okazało się, że: 91 firm dało zamówienie w przekonaniu, iż popierają akcję Komitetu, 6 firm zamówiło ogłoszenia jedynie dlatego, aby pozbyć się natarczywych akwizytorów, a tylko 3 firmy zareklamowały się w calach handlowych.

W tych warunkach zarówno właścicielowi czasopisma, jak i akwizytorom powodziło się wcale nieźle, gdyż jak zeznał jeden z akwizytorów zebrał ogłoszeń za 10.000 złotych z czego otrzymał prowizji 5 tys. złotych—a na rozbudowę floty naturalnie już nie starczyło.

Honorowy pełnomocnik Komitetu, adwokat Stefan Urbanowicz, w swym przemówieniu udowodnił całą krzywdę, jaką akcja p. Krajewskiego wyrządza Komitetowi Floty Narodowej i jak bardzo szkodliwą jest dla tak wielkiej idei, jaką reprezentuje Instytucja powołana do życia Ustawą Sejmową i mająca na celu rozbudowę floty wojennej i handlowej.

Sąd pod przewodnictwem p. Sędziego Leszczyńskiego dn. 20 bm. wydał następujący wyrok: uznać, że jedynie uprawnionym do nazwy „Flota Narodowa” przy wydawaniu pisma jest Komitet Floty Narodowej, zakazać Radosławowi Krajewskiemu względnie jego następcom prawnym — wydawania pisma p. n. „Flota Narodowa”; nakazać zniszczenie matryc drukarskich z nagłówkiem „Flota Narodowa”, oraz wycofanie numerów czasopisma „Flota Narodowa” wydanych po dniu 20 grudnia 1930 r. Zasądzić od Radosława Krajewskiego na rzecz Komitetu Floty Narodowej sumę złotych 140. (Sto czterdzieści) kosztów procesu.

Nieznależnie od powyższego procesu przeciwko redakcji „Flota Narodowa” prowadzone jest dochodzenie karne.

Ze świata.

-o- **Śmierć marszałka Joffre'a**. Francja poniosła niezastąpioną stratę przez śmierć marszałka Joffre'a. Cała prasa francuska oddaje jednogłośnie hołd wodzowi, który swą zimną krwią potrafił w pierwszych miesiącach 1914 roku stawić czoło piętrzącym się trudnościom i pokierować znakomicie odwrotem armji francuskiej przed wojskami niemieckimi przewyższającymi liczebnie Francuzów i nareszcie zatrzymać pochód germański przez odniesienie sławnego zwycięstwa nad Marną, poczem zorganizował obronę która doprowadziła do ostatecznego zniszczenia nieprzyjaciela.

-o- **Pięć milionów bezrobotnych w Ameryce**. Kierownictwo amerykańskiej federacji pracy stwierdza, że obecnie 5 milionów robotników i urzędników jest bez pracy. Wogóle płace są redukowane, co wpływa ujemnie na sytuację gospodarczą w Stanach Zjednoczonych.

Farmerzy, zrujnowani przez posuchę ubiegłego lata, napadli w liczbie 500 sklepów miasta England

w stanie Arkansas, żądając żywności, dla swych zgłodniałych rodzin. Władze miejscowe w obawie, iż zajścia mogą powtórzyć się w przyszłości w jeszcze ostrzejszej formie, poradzili kupcom, by usunęli ze swych sklepów towary, albo umieścili w nich karabiny maszynowe.

Ofiary.

Zamiast Powinszowań noworocznych: Na Tow. Dobroczyńności w Łowiczu Dom Handlowy „Przemysł Krajowy” zł. 10.

Zamiast biletów na bal Straży Pożarnej Aleksandra Podolcówna zł. 4. Inżynier Władysław Ukielski zł. 10. Inż. Ptaszyński zł. 10.

Zamiast biletów na bal „Sokoła” Inżynier Władysław Ukielski zł. 10. Inż. Ptaszyński zł. 10.

Zamiast biletów na bal „Rodziny Policyjnej” Inżynier Władysław Ukielski zł. 10. Inż. Ptaszyński zł. 10. J. M. Dąbrowska zł. 6. M. Brzeska zł. 5. K. Rybacki zł. 5. Firma „Irena” zł. 5.

Zamiast biletów na bal niezam. uczniów gimn. ks. J. Poniatowskiego Inżynierstwo Ptaszyński zł. 20. Ksawerostwo Górcy zł. 10, Wierusz-Kowalska zł. 5.

Mydło **TRÓJKA**



to
szerzył dobroci!

Dnia 15 stycznia 1931 roku rozpocznie się drugi
6 MIESIĘCZNY KURS

kroju i szycia

W ŁOWICZU

Koncesjonowany przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Po ukończeniu całkowitego kursu uczennice otrzymują świadectwa. Kierowniczka kursów przyjmuje zapisy i udziela bliższych informacji w lokalu kursów przy Państw. Gimnazjum Żeńskim im. J. U. Niemcewicza wejście od ulicy 3 Maja od dnia 9 stycznia r. b. w godzinach od 17—19.

Kierowniczka Kursów.

w Borówku koło Bielaw sprzedaje się

L A S

Dla gospodarzy rolnych po cenie niższej. Sosny z pieńkami i gałęziami zdadne na rygle, opaski, krokwie, belki, żerdzie i łaty. 4—2

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Piątek, dnia 9 stycznia 1931 r. o godz. 7.30 wiecz.
Sobota dnia 10 stycznia 1931 r. o godz. 7 i 9 w.
Niedziela dn. 11 stycznia 1931 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 12 stycznia 1931 r. o g. 7.30 w.

Żywiolowy dramat wykonany pod osobistym kierownictwem Cecila B. de Mille'a

CZŁOWIEK M O R Z A

W rolach głównych: Virginia Bradford i Frank Marion.
Wspaniała wystawa i gra! Akcja rozgrywa się na pełnym morzu wśród szalonej burzy.

Nad program: Farsa i tygodniki

Następny program: „Niebezpieczny Flirt” z Jack Holt.

KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 10 stycznia początek o g. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 11 stycznia pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedz. dnia 12 stycznia pocz. o godz. 7.30 wiecz.

HURAGAN ROK 1863.

Epopeja miłości i bohaterstwa.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Helena Zawiszanka—Renata Renée, Tadeusz Orda—Zbyszko Sawan, Hr. Ignatow, rtmistrz czerkiesów—Robert Valberg, Margrabia Wielopolski—Aleks. Zelwerowicz, Andrzej Zawisza—Marjan Jednowski, Matka Heleny—Ada Kosmowska; Janka, siostra Heleny—Janka Leńska, Adjutant—Lucjan Żurowski, Karczmarz—Janos Turkow, Leśnik Artur—Socha.

Film dla młodzieży dozwolony.

Bilety dla dzieci płatne. W niedzielę o piątej bilety ulgowe nieważne.

Wkrótce „Casanova” w roli głównej Mozzuchin.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości publicznej, że Magistrat m. Łowicza do zabrukowania ulic nabędzie kamień brukowiec.

Blizszych informacji w sprawie powyższej udziela Magistrat (Wydział V).

Magistrat m. Łowicza.

Franciszkowi Duklas z Sierznik skradziono książeczkę wkładową Banku Ziemi Łowickiej na złożoną sumę zł. 2.100. Zastrzeżenia poczynione. Książka nieważna. 3—1

Kedaktor i wydawca Edward Nowakowski.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1931 r. od godz. 10 z rana we wsi Sierakowice, gm. Łyszkwowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Leona Sliwickiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 600.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1931 r. od godziny 10 z rana we wsi Sierakowice, gm. Łyszkwowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Leona Sliwickiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1931 r. od godziny 10 z rana we wsi Sierakowice, gm. Łyszkwowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Leona Sliwickiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1931 r. od godziny 10 z rana w Łowiczu, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 20 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Kazimierza i Janiny małż. Zdrojewskich i inn. składających się z umeblowania oszacowanych na zł. 746 gr. 50.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1931 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ul. 3 Maja Nr. 2 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ignacego Łapińskiego składających się z autobusu oszacowanych na zł. 3000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.